

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 154 180

Wrocław, sobota 17 sierpnia 1946 r.

rok

Czy Turcja gra podwójną rolę?

Premier turecki chce współpracy ale... zastania się traktatem z Anglią

ANKARA (ant. wł.). — Premier turecki oświadczył wczoraj późnym wieczorem, że rząd turecki zasadniczo zgadza się na zmianę konwencji w Monreux. Premier oświadczył, że uważa za możliwe zmianę statutu konwencji, ale na płaszczyźnie międzynarodowej, a nie tylko na płaszczyźnie umowy między Związkiem Sowieckim a Turcją. W dalszym ciągu swego oświadczenia premier powiedział, że w swojej

polityce zagranicznej rząd turecki kieruje się wytycznymi traktatu brytyjsko-tureckiego i z drogi tej nie zrezygnuje. Należy przypuszczać, że wczorajsze oświadczenie premiera tureckiego bę „zle stanowiło pierwszy krok do mającego nastąpić porozumienia radziecko-tureckiego. Charakterystycznym w oświadczeniu było to, że premier kilkakrotnie podkreślił chęć nawiązania jak najszybszej współpracy z ZSRR i wyraził wiarę, że jest

to historia najbliższej przyszłości. Ciekawym jest, czy oświadczenie premiera o ścisłym stosowaniu się do punktów umowy brytyjsko-tureckiej stanowi dostateczny dowód systemów stosowania przez politykę brytyjską i usiłowanie stworzenia przez tę politykę wału odgradzającego Związek Sowiecki od Europy i Bliskiego Wschodu. Należy przypuszczać, że i ta sprawa znajdzie swój oddźwięk na Konferencji Pokojowej.

DEKLARACJA POLITYCZNA GENERALA CZANG-KAI-SZKA

LONDYN. Jak donosi z Nankinu agencja Reutersa, generał Czan-Kai-Szek złożył deklarację polityczną, zawierającą program rządu ujęty w 6 punktach. Zapowiedział on między innymi powołanie rządu konstytucyjnego w najbliższej przyszłości. Generał Czan-Kai-Szek wygłosił przemówienie w Kuling, w prowincji Klangei, w pierwszą rocznicę kapitulacji Japonii. Oświadczył on, że 12 listopada zbierze się Zgromadzenie Narodowe. Jednym z 6 punktów programu rządowego jest zapowiedziane rozszerzenie podstaw rządu przez włączenie doń członków wszystkich ugrupowań politycznych w celu doprowadzenia do porozumienia między partiami. Generał Czan-Kai-Szek oświadczył: „nie chcę dopuścić, aby owoce zwycięstwa przepadły w jednej chwili. Nie chcę odstąpić od decyzji spełnienia mego obowiązku i doprowadzenia do uspokojenia i zjednoczenia Chin oraz wprowadzenia w naszym kraju ustroju demokratycznego“.

O rokowaniach polsko-czechosłowackich

PRAGA PAP. Wicepremier Fierlinger, przebywając obecnie na urlopie na Morawach, udzielił wywiadu przedstawicielowi brneńskiego organu partii socjaldemokratycznej „Cein“ i powiedział m. in.: „Czechosłowacka przygotowuje również umowę sojuszniczą z Polską. Dalszy rozwój wypadków wykaże, czy nasza polityka wobec Polski była zawsze właściwa i sprawiedliwa, zawsze słowiańska — ostatecznie zaś wszelkie różnice, choćby to się wydawało dziś niewykonalnym, dałby się przy dobrej woli wyrównać. Podpisanie umowy sojuszniczej z Polską jest kwestią najbliższych tygodni, nawet może dni. W ten sposób swąkcie państwa słowiańskie będą nawiązywać powiązanie sojuszem obronnym, co jeszcze bardziej

musi wzmocnić braterstwo wszystkich słowiańskich narodów.

PRAGA PAP. „United Press“ donosi z Paryża: „Dr Clementis potwierdził wiadomość, że w Paryżu toczą się obecnie rokowania czechosłowacko-polskie. Rokowania te dotyczą szerszych problemów wzajemnego porozumienia i przyszłej współpracy między obu krajami. Celem ich ma być zawarcie umowy, której w swej treści była zbliżona do zawartej niedawno umową czechosłowacko-jugosłowiańską. Celem rokowań pary-

skich jest również położenie fundamentów pod ściślejszą współpracę gospodarczą i kulturalną między Czechosłowacją i Polską. Obie strony — oświadczył Dr Clementis — uważają za potrzebne zawarcie takiej umowy. Jest to ich zdaniem konieczne już choćby dlatego, że leży w interesie obu krajów i w interesie stabilizacji stosunków europejskich. Czynniki Czechosłowackie w Paryżu podają, że na życzenie obu stron, aby umowa została zawarta w najkrótszym czasie, rozmowy te nie dotyczą problemów terytorialnych“.

Z ostatniej chwili

NOTA MA TON PRZYJAZNY — WOJSKA ŁADUJĄ DALEJ...

TEHERAN (Ant. wł.). W Teheranie została doręczona nota rządu brytyjskiego w odpowiedzi na notę rządu perskiego, protestującą przeciwko koncentracji wojsk brytyjskich na wybrzeżu Zatoki Perskiej. W notie tej rząd brytyjski stwierdza, że nie ma zamiaru naruszyć integralności Persji i nawiązując do zajęć jakie miały miejsce na południu Persji przyznaje rację rządowi perskiemu, że zlikwidowanie tych zajęć jest sprawą wewnętrzną Persji. Mimo przyjaznego tonu note nowa kontyngent wojsk brytyjskich przybywa do Basry.

ZSRZ APREZCZA

MOSKWA (Ant. wł.). Rzecznik sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby wojska sowieckie koncentrowane były na północnych granicach Persji.

PRZED REWIZJĄ TRAKTATU ANGLJO-EGIPSKIEGO

KAIR (Ant. wł.). W Kairze odbywa się posiedzenie Komisji Egipskiej do rewizji traktatu anglo-egipskiego. Posiedzeniu przewodniczy premier Sidki Pasa. Na drodze do szybkiego doprowadzenia i do podpisania nowego traktatu stoi sprawa niepodległości Sudanu oraz ewakuacji Egiptu przez wojska brytyjskie.

Przed konferencją pokojową na Pacyfiku

Ameryka odosobniona na Radzie Sprzymierzonych w Tokio

CHINY ŻĄDAJĄ WZNOWIENIA RADY S-CIU PRZEWIDZIANEJ W POCDAMIE

SZANGHAI (SAP). Organ Armii „Ho Ping Pao“ komentuje konferencję paryską i domaga się rozszerzenia Rady Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych, aby dopuścić do niej inne kraje poza Wielką Czwórką, a szczególnie Chiny. Chiny uważają, że procedura Konferencji paryskiej nie jest odpowiednią dla przyszłych Konferencji, mających zdecydować o losie Niemiec i Japonii. Chiny prowadzą wojnę przeciw Japonii i Niemcom, powinny więc brać udział zarówno w redagowaniu jak i ratyfikowaniu traktatów z Niemcami i Japonią. Dziennik żąda wreszcie wznowienia Konferencji Pięciu Ministrów Spraw Zagranicznych, która powołano do życia w Poczdamie, a która odbyła się tylko raz jeden.

TOKIO. Na sesji nadzwyczajnej delegatów rady sprzymierzonych dla Japonii, Atcheson, ku niezmiernemu zdumieniu delegatów, zaproponował zaproszenie przedstawicieli państw sprzymierzonych, które brały udział w wojnie na Pacyfiku. Meili by onl prawo, nie oficjalne, wypowiedzenia się w sprawach japońskich. Propozycja ta wywołała na zebraniu niesłychaną konsternację. Delegaci: angielski, radziecki, chiński odmówili powzięcia decyzji. Delegat radziecki twierdził, że taka decyzja nie leży w kompetencjach rady, delegat chiński nie może się zgodzić na tego rodzaju propozycje, bez porozumienia się

ze swoim rządem, delegat angielski dziwił się, że Atcheson jednocześnie nie przygotował kwestii rewizji procedury, która wobec tego nie może być rozpatrywana. Delegat angielski pyta także dlaczego kwestia połowu wielorybów przez Japończyków na wodach południowych, została załatwiona bez porozumienia się z radą sprzymierzonych. Atcheson tłumaczy się pośpiechem i niemożliwością zwolnienia posiedzenia nadzwyczajnego. Wysilki delegata Ameryki, by załagodzić napięcie na zebraniu rady są bezowocne. Posiedzenie zostało zakończone bez powzięcia decyzji.

Tajne organizacje żydowskie łączą się w jedną armię wyzwolenia narodowego

JEROZOLIMA (ant. wł.). — Wczoraj odesłano z Hafty na Cypr 1500 nielegalnych emigrantów żydowskich. Dzisiaj odchodzi transport dalszych 1400. Nielegalni emigranci internowani w

porcie Hafty rozpoczęli dzisiaj rano strajk głodowy. Z Waszyngtonu telegrafują, że prezydent Truman przesłał rządowi brytyjskiemu swoją opinię w sprawie Palestyny, sugerując mu no-

wą formę rozwiązania sprawy. Treść oświadczenia Trumana nie będzie podana do wiadomości publicznej. Przewodniczący Związku Żydów w USA, znany literat Benhost, przemawiając w New Yorku powiedział, że sprawa palestyńska zostanie rozwiązana dopiero wtedy, kiedy angielscy okupanci opuszczą kraj. Żydzi są w tej chwili za mało liczebni, aby zdecydowanie zmusić Anglię do opuszczenia Palestyny. Jest to powodem dla którego Benhost popiera nielegalną emigrację. Stwierdza on, że Palestyna w tej chwili jest zdolna przyjąć do 300 tys. Żydów. Tajna radiostacja żydowska w Palestynie doniosła o połączeniu Haganah, organizacji Stern i szeregu mniejszych organizacji o charakterze wołnościowym w jedną armię wyzwolenia narodowego.

Albania dopuszczona do konferencji bez prawa udziału w debatach

PARYŻ (Ant. wł.). W związku z wczorajszym dopuszczeniem Albanii do konferencji pokojowej delegacja grecka złożyła protest, którego wynikiem było oświadczenie przewodniczącego, że Albania zostaje dopuszczona do konferencji bez prawa udziału w debatach. Delegacja brytyjska wysunęła propozycję dopuszczenia na takich samych prawach do konferencji Austrii. Delegacja sowiecka zapowiedziała protest.

zumenia. Bidault wezwał wszystkie narody reprezentujące na konferencji do współpracy dla dobra pokoju i ludzkości. Po przemówieniu ministra Bidault przemawiał po raz drugi minister Molotow, który ponownie zaatakował systemy gos-

podarcze anglo-amerykańskie, ale w dużo lżejszej formie. Korespondenci dyplomatyczni z Paryża donoszą z zadowoleniem, że wczoraszna mowa ministra Molotowa była utrzymana w tonie wybitnie pojednawczym.

POLSCY LOTNICY W „BATTLE OF BRITAIN“

Pod tym tytułem publikujemy dzisiaj pierwszy z serii oryginalnych szkiców pamiętnikarskich Władysława Leny Kisielewskiego, znakomitego lotnika i świetnego pisarza, pierwszego korespondenta lotniczego Kwatery Gen. Sikorskiego. Dalsze odcinki zamieścimy w kolejnych numerach naszego pisma.

Nadmienić należy, że Władysław Leny Kisielewski przybędzie w tych dniach do Wrocławia i wygłosi odczyt o udziale lotnictwa polskiego w walkach na Zachodzie Europy w czasie ostatniej wojny.

KONFERENCJA POKOJOWA NIE BĘDZIE PRZERWANA

NOWY JORK. Agencja Reutersa donosi, że w kołach ONZ uważa się za możliwe, a nawet pewne, że otwarcie ogólnego zgromadzenia, projektowanego na wrzesień, może być przedłużone na listopad r. b. Twierdzi się, że Byrnes opiera się stanowczo jakiemukolwiek odroczeniu konferencji paryskiej, celem umożliwienia jej uczestnikom wzięcia udziału w zgromadzeniu ogólnym ONZ.

Straz nad Odrą i Nysą

Każda wojna między Niemcami a Francją grozi inwazją Francji. To hasło rozlega się dziś po całej Francji, podobnie, jak rozlegało się po poprzedniej wojnie. Na przestrzeni 70 lat od roku 1870 do 1940 Francja trzykrotnie narazona była na najazd niemiecki.

Po nieszczęsnej wojnie 1870—71 roku Francja nie miała ochoty na nabieganie na nieszczęsne swe granice, bo nie mogła nawet przeprowadzić reorganizacji swej armii, bez narazenia się na natychmiastową wojnę z Niemcami. Wystarczyło, by po owej nieszczęsnej wojnie rząd francuski chciał powiększyć stan pułków o jeden batalion, by Bismarck zagroził Francji nową wojną, od której odstąpił tylko na interwencję Anglii, imponującej zawsze niewzruszenie „żelaznemu kanclerzowi”.

Ale po wygranej poprzedniej wojnie Francja mogła uzyskać takie zabezpieczenie swej granicy wschodniej, która nie wykluczyłaby może inwazji niemieckiej, ale zmniejszyłaby znacznie jej szanse. Marszałek Foch, który do ręki wzięła władzę w 1918 roku, chciał, aby Francja ze strony Niemiec, czyniła wszelkie możliwe wysiłki, aby granice Francji ustalić w sposób bezpośredni i pośredni na Renie. Ta pożądana bariera wodna, wzmacniona odpowiednimi fortyfikacjami zdolna byłaby powstrzymać pierwszy impet uderzenia niemieckiego aż do chwili zakończenia niebezpiecznego, kiedy to wspólnego europejskiego frontu przeciw Niemcom. Wysilki Focha szły w kierunku odzwierciedlenia Nadrenii wraz z Palatynatem i zagłębieniem Saary od związku państwowego z Rzeszą Niemiecką i stworzenia z nią odrębnej jednostki państwowej, związanej z nią gospodarczo z Francją. Projekt ten mógł być zrealizowany wad trudny, ponieważ Nadrenia należy po dzień dzisiejszy do najmniej spruszczonych prowincji pruskich, zaś ludność Nadrenii swym charakterem zbliżona jest raczej do Wallonów belgijskich i do Francuzów.

Koncepcja Focha natrafia jednak na stanowczy sprzeciw ze strony innych rządów suzerennych, wiodących do niebezpiecznego, kiedy to wspólnego europejskiego frontu przeciw Niemcom. Wysilki Focha szły w kierunku odzwierciedlenia Nadrenii wraz z Palatynatem i zagłębieniem Saary od związku państwowego z Rzeszą Niemiecką i stworzenia z nią odrębnej jednostki państwowej, związanej z nią gospodarczo z Francją. Projekt ten mógł być zrealizowany wad trudny, ponieważ Nadrenia należy po dzień dzisiejszy do najmniej spruszczonych prowincji pruskich, zaś ludność Nadrenii swym charakterem zbliżona jest raczej do Wallonów belgijskich i do Francuzów.

Nie lepiej było w zagłębieniu Saary, które Francja chciała byłą wyciągnąć do swego systemu gospodarczego, ale nieudolna polityka francuska na tym terenie i pobliżność wobec hitlerowskich propagandystów doprowadziły do przegranej przez Francję plebiscytu w tym zagłębieniu w roku 1935.

Wszystko to oczywiście przekreślało z góry wszelką ideę o stworzeniu granicy francuskiej

USA REORGANIZUJĄ SŁUŻBĘ DYPLMATYCZNĄ

WASZYNGTON. Prezydent Truman podpisał rozporządzenie upoważniające do rozszerzenia i wzmożenia aparatu amerykańskiej służby zagranicznej.

Prezydent oświadczył przy tym, że dzięki temu staną się bardziej efektywne wysiłki, zmierzające do zapewnienia pokoju. Prezydent oświadczył: „Projekt ten nasuują się, gdy prace przedstawicieli Stanów na konferencji paryskiej wykazały, jak wielką rolę odgrywały Stany we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych.”

Prezydent oświadczył, że rozporządzenie wprowadza nową strukturę służby zagranicznej, której zastąpi przestarzałą strukturę z 1924 roku. Najważniejszą reformą jest zmiana w systemie placówek, tak, aby ludzie nie rozporządzający prywatnymi środkami mogli pełnić służbę na placówkach zagranicznych na równi z ludźmi bogатыmi.

nad Renem a polskiej nad Odrą były tylko deklaracją i niczym więcej. Za tymi hasłami bowiem nie stała konsekwentna polityka, gdyż była ona ugodowa w stosunku do Stresemana, pobliżniwa wobec Hitlera i zachęcająca wobec Mussoliniego. Doktryna aktywnej polityki zagranicznej zastąpiona została w Paryżu doktryną defenzywną, która pozwoliła wydusić ze społeczeństwa francuskiego dziesiątki miliardów na linię Maginota i doprowadziła wreszcie do Monachium i do wojny. Ta defenzywna doktryna w polityce i w wojsku wypaczyła psychicę narodu, usiłując jego czujność, kazała mu czuć się bezpiecznym za linią Maginota, usunąć się od wszelkiej aktywności mimo wzrastającego z roku na rok niebezpieczeństwa hitlerowskiego i groźące wojny.

Podobne nastroje panowały w Londynie, gdzie wracającego z konferencji Monachijskiej

premiera Chamberlaina tłumy witaly na dworcu, jako zbawcę pokoju, a w kościołach odbywały się z tej okazji dzikie nabożeństwa, podczas, gdy ów spadkobierca wielkiej dynastii Chamberlainów-polityków był tylko zwłastem wojny i klęski Europy.

Dziś ponownie rozlega się we Francji hasła o granicy nad Renem i o granicy polskiej nad Odrą i Nysą. Czy nie jest to znowu tylko deklaracja? Raz wraz członkowie stronnictwa koalicyjnych francuskich wyciągają warunki bezpieczeństwa Francji. Znowu powtarzają się znane z okresu po poprzedniej wojnie nazwy: Nadrenia, Palatynat, Zagłębienie Rury i Zagłębienie Saary. Wszystkie te nazwy obejmują jeden i ten sam problem: problem bezpieczeństwa Francji nad Renem. Przemysłowe zagłębienie Rury, Saary i cała Nadrenia, wyrwane z systemu gospodarczego niemieckiego na zachodzie, zaś

Śląsk na wschodzie, wydarty z powrotem Niemcom i złączony na zawsze z Polską, dają gwarancję spokoju ze strony Niemiec nie tylko Francji i Polsce, ale i całej Europie. Jest w powojennej Niemiec zaczyna na nowo rozbrzmiewać stara bismarckowska pieśń „Wacht am Rhein” tym konsekwentniej polityka francuska powinna dążyć do rozbrojenia niemieckich centrow przemysłowych po drugiej po zachodniej stronie Renu, za którym wówczas i Belgia i Holandia poczuły się bezpieczne. Ze swej strony Polska, oparta o swego potężnego sojusznika wschodniego stoi już silnie na Odrze i Nysie i utrwała tam z dniem każdym swe granice. Koordynując wspólny wysiłek, oba państwa zdolają utrwalić pokój w Europie, który wymaga długich lat pracy dla wyczerpana ren, poniesionych w wojnie.

Alexander Then

Mediacja USA w Chinach zawiodła

NANKIN (SAP). Gen. Hou En Lai, główny negocjator ze strony komunistów, odrzucił nowe żądanie marszałka Ciang Kai Szeka, aby komunistów ewakuowali prowincje przybrzeżne, większą część Mandżurii i linie kolejowe. Żądania te zostały przedstawione gen. Hou En Lai przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Leightona Sturta'a. Marszałek Ciang Kai Szek dał do zrozumienia, że są to ostateczne jego propozycje.

Odrzucenie tych propozycji przez komunistów zdezydowało prawdopodobnie gen. Marshalla i Sturta'a do opublikowania sensacyjnego oświadczenia, że porozumienie między Kuomintangiem a komunistami nie jest możliwe i że próby mediacji zawiodły.

Plan marszałka Ciang Kai Szeka przewidywał ewakuację przez komunistów następujących okręgów: Kiang Su (prowincja gdzie leży Nankin i Szanghaj), Północne Prowincje Anweji, Północna część prowincji Jehol (północnej granicy z Mandżurią), liczące się stolicę prowincji Cheng Teh, linie kolejowe Tei An Tiantang na całej długości w prowincji Chang To Ung, wszystkie miasta w prowincji Chang To Ung i Cheng Teh, wreszcie całą prawie Mandżurię z Charbinem.

Zwycięstwo Polski na froncie odbudowy

SZTOKHOLM PAP. Pod powyższym tytułem dziennik sztokholmski „Ny Dag” wywiad z pewnym obserwatorem, który bawił ostatnio w Polsce. Szwed ten stwierdza niezwykle doniosłego zgodnego współdziałania obok polskich stronnictw robotniczych dla wykonania olbrzymich zadań odbudowy, a następnie podkreśla doskonale porozumienie jakie panuje pomiędzy inżynierem a robotnikiem i rezultaty, jakie dzięki temu zostały osiągnięte w górnictwie i hutnictwie. Również wielkie słowo uznania ma Szwed dla naszego systemu transportowego kolejowego i lotniczego oraz dla odradzającego się polskiego przemysłu włókienniczego. Na zakończenie obserwator szwedzki oświadczył: „gdym Polakom brak było takiej wyjątkowej zdolności improwizowania na własną rękę, to można by sądzić, że nie spróbują zdanym, jakie postawiono przed nimi. Jednak dzięki swej inteligencji i zaradczostwom dają sobie radę z wszelkimi trudnościami w czasie krótkim, niż można by przypuszczać”.

poprzez miasto przed pomnik-tabiłą, wniesiony ku czci poległych w wojnie mieszkańców miasta Ales. W pochodzie brali udział przedstawiciele władz i instytucji francuskich z prefektem Ales oraz deputowanym i merem tego miasta na czele. Konsul generalny złożył wieniec u stóp pomnika-tabiły, okrył ją francuską wykładką „Marsylianką” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następnie przewodził pochód, w którym wyróżniali się gromadki

Uroczystości posko-francuskie w Ales

PARYŻ (PAP). W mieście Ales, centrum górnictwa południowej Francji (departament Card) odbyła się wielka manifestacja przyjaciół polsko-francuskiej. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św., odprawioną przez ks. Purgola, na której był również konsul generalny R. P. w Marsylii dr Witold Ptaszyski oraz nowoimienowany agent konsularny w Ales Skrzyński. Po Mszy św. sformował się barwny pochód, który poprzedzony orkiestrą ruszył

dzieci w strojach narodowych polskich, udał się do tablicy ufundowanej przez polskie organizacje demokratyczne ku czci dwudziestu kilku polskich partyzantów z Ales i okolic. Po odśpiewaniu tablicy konsul generalny dr Ptaszyski wezwał do apelu po poległych. Na każde wezwanie nazwisko padało z dumą ta sama odpowiedź: „Mort pour la France et la Pologne”. Po apelu nastąpiła przemówienia. Zabrał głos m.in. przedstawiciel Okręgowego Ruchu Narodowego, przedstawiciel Francuskich Związków Zawodowych, przedstawiciel francuskiego ruchu oporu, delegat z Paryża Rady Narodowej Polaków, deputowany Ales i mer tego miasta p. Boucaut i inni. Na trybunie honorowej zasiadli członkowie rodzin bohaterów poległych w obronie Francji i Polski w tej dyskusji wzięli udział przedstawiciele władz francuskich. Goście z trybuny honorowej oraz delegaci ośrodków polskich byli następnie podejmowani w merostwie. Odbyło się przy tej okazji wręczenie przez konsula generalnego nagrody przedchodniej przez niego ufundowanej dla najbliższej szkoły polskiej okręgu marsylijskiego. Nagrodę stanowił aparat fotograficzny który uzyskała szkoła w Ales — Rochelle, prowadzona przez nauczycielkę Szaulowca.

FRANCJA I ZACHODNI BLOK GOSPODARZY

BADEN-BADEN. Wychodzący z Saarbrücken dziennik „Saarländische Volkszeitung”, organ chrześcijańskiej partii ludowej, która jest zwolenniczką tendencji separatystycznych, pisze na temat francuskiego planu utworzenia zachodniego bloku gospodarczego: „Zamiarem miarodajnych francuskich polityków jest, ażeby po załatwieniu zagadnienia Zagłębienia Saary urzeczywistnił wielki, plan utworzenia organizacji gospodarczej, w skład której wchodziłyby zachodnie Niemcy, Belgia, Holandia, Luksemburg, Zagłębienie Saary, Szwajcaria i Francja. Czy w tym planie nie upatrujemy — pisze „Saarländische Volkszeitung” — spełnienia życzeń i nadziei, które każdy człowiek zachodni od dawna uważa za jedyną ratunek dla Europy? Dlaczego nie mamy szczerze podjąć wyciągniętej ku nam dłoni?”

Dzienniki partii jednolitej socjalistycznej nazywają ten głos z zachodnich Niemiec zdradą Niemiec.

Sesja Międzynarodowej Morskiej Komisji Doradczej

AMSTERDAM (PAP). W Amsterdamie odbyła się pierwsza sesja Międzynarodowej Morskiej Komisji Doradczej przy udziale delegatów 16 krajów. Polska była również reprezentowana. Na sesji został dokonany przegląd prac komitetów żeglugowych, które powołano do życia w Londynie i Waszyngtonie po rozwiązaniu organizacji UMA w marcu br. a których zadaniem było dostarczenie niezbędnego tonażu dla przewożenia towarów UNRRA. Stwierdzono, że prace te spotykają się z całkowitym zadowoleniem zainteresowanych krajów. Komisja wysłuchała i przedyskutowała sprawozdania poszczególnych delegacji, dotyczące bieżącej

polityki żeglugowej poszczególnych rządów. Następnie poruszono do życia Komitet, który zajmie się opracowaniem statutu i zakresu działalności nowej międzynarodowej organizacji żeglugi morskiej. Jest to niezbędne z tego powodu, że dotychczasowa organizacja przewoźnicza istnieje będzie tylko do dnia 31 października r.b. i po tym terminie sprawy żeglugi morskiej, posiadające kapitalne znaczenie dla współpracy gospodarczej światła zawiąsły niejako w próżnię. Do udziału w Komitecie zaproszono przedstawicieli 8 krajów, m. in. Polski. Następną sesję Międzynarodowej Morskiej Komisji Doradczej odbędzie się na jesieni r.b.

W KILKU WIERSZACH

WASZYNGTON. O zakup statków, wybudowanych serijnie podczas wojny, których Stany Zjednoczone A. P. posiadają obecnie nadmiar, negocjuje się od ponad 24 tygodni. Pierzący zakup liczenia 64 statki. Największe zapotrzebowanie zgłosiły Chiny, które chcą nabyć 162 statki. Polska zgłosiła już zapotrzebowanie na 2 statki, a sprawa zakupu dwóch dalszych jest w trakcie załatwiania.

PARYŻ. Odbędzie się w Compiegne wielki zjazd b. kombatanów — jeńców i deportowanych. Przewiduje się napływ 100.000 osób. W kongresie weźmie udział delegacja Związku Polaków, b. uczestników ruchu oporu, oraz delegacja polskich organizacji demokratycznych okręgu paryskiego.

LONDYN. Samolot, wiozący grupę 26 dziewcząt francuskich, uległ katastrofie nad Irlandią. Załoga i pasażerki doznały poważnych obrażeń i zjeżdżają się obecnie w szpitalu wojskowym w Dublinie.

Jak wynika z zeznań pilota, samolot wpadł w burzę, a ponieważ widoczność była bardzo zła pilot musiał obniżyć lot i samolot roztrzaskał się.

BELGRAD. Wybory do Zgromadzenia Narodowego Serbii i Meceodii mają odbyć się w październiku br. Wyrby odbędą się na podstawie list, zgłoszonych przez grupy wyborców. Zadaniem nowoobranego zgromadzenia narodowego będzie przyjęcie ustaw, opartych na zasadach już wieloletnich w życie przez rząd centralny.

LONDYN. Ostatnio zostały opublikowane w prasie zagranicznej cyfry, dotyczące ruchu statków przez kanał w roku obrotowym 1945. Ogółem przelazło przez kanał w roku obrotowym 4.200 statków o łącznym tonażu 25 milionów NRT. Najczęściej korzystały z kanału statki brytyjskie i amerykańskie, oraz holenderskie i greckie. Polskich statków przelazło przez kanał 10 o tonażu 70 tysięcy NRT, co stanowi 0,28 proc. ogólnego tonażu, jaki zanotowano w ruchu na kanale.

Ognisko kultury polskiej na rubieżach Rzeczypospolitej

Bartoszyce — centralnym ośrodkiem wychowawczym

Zagadnienie opieki nad dziećmi i młodzieżą w Polsce jest dziś sprawą palącą. Milion sierot i sierot, ogromne rzesze młodzieży nieokształconej, wykołonej przezciami wojennymi, powracającej do kraju i nie wiedzącej, co z sobą począć, wysuwają ten problem na plan pierwszy.

W ostatnich czasach wśród zainteresowanych w tej dziedzinie czynników powstała myśl stworzenia Centralnego Ośrodka Wychowawczego. W związku z tym wytypowano, żywo już dziś budzące zainteresowanie, sprawą Bartoszyce. Z tego nadgranicznego powiatu Ziemi Warmińsko-Mazurskiej nadeszło wezwanie użytkownika na ten cel szeregów dobrze zachowanych gmachów, obiektów przemysłowych i ziemskich.

Na odbytej w Ministerstwie Ziemi Odzyskanej konferencji, w której uczestniczyli również przedstawiciele ministerstw: Opieki Społecznej, Zdrowia, Odbudowy oraz szeregu organizacji, opiekujących się dziećmi, postanowiono sprawę stworzenia takiego ośrodka powierzyć Robotatemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

DO BARTOSZYCZ

Należało teraz na miejscu zbadać istniejące możliwości, tym celu do Bartoszyce udała się Komisja R.P.P. w składzie członków zarządu ogólnego: prezesa Stanisława Żanina, Józefa Ładoszewa, dr Marii Mancewicz, p.k. Strużyńskiego i specjalistów: St. Zemiszewej, Bolesława Milewicza — jako pedagoga, inż. Abramowa, inż. roln. J. Holniczkiego i mec. Żaleskiego, a wraz z nimi przedstawiciela SAP.

Wczesnym rankiem wyrusza auto z Warszawy. W Olsztynie przyjeżdża do wyprawy wojewodowa p.k. Koraj. Jeszcze kilkadziesiąt kilometrów i stajemy w Bartoszycach. Tu „honorowy dom” czyli pełnomocznictwo R.P.P., Al. Kostecka-Kordecka, która już od pewnego czasu

pracuje na miejscu nad zebraniem odpowiednich danych. Przez trzy dni trwało intensywna praca zwiedzania obiektów i przedyskutowanie wysuwających się zagadnień. Biorąc w nich udział również wojewodowa Koraj i przedstawiciele resortów województwa, starosta miejscowy, W. Sanecki, reprezentanci władz samorządowych i społeczeństwa Bartoszyce.

GMACHY POKOSZAROWE

Trzy ogromne kompleksy dobrze zachowanych gmachów pokoszarowych z wielkimi halami gimnastycznymi, garażami, domami mieszkalnymi dla rodzin — to siedliska były pruskiej i niemieckiej armii, gdzie koncentrowały się siły wypadowe na podbój naszych ziem — mają obecnie służyć wychowaniu nowemu pokoleniu Polski Demokratycznej. Gmachy te są już oczyszczone, nie posiadają jedynie szyb i urządzeń wewnętrznych. Bliskość malowniczo wijącej się rzeki, basen pływaków, staw, duży park — las iglasto-liściasty, przesyłający głębiokim smakiem, stwarzają elementy zekniczną z natury i dostarczają terenów sportowych. W dobytej stanie również znajdują się budynki przemyślne, chociaż ogoloncze z maszyn, których część zaledwie zdolano zebrać i zabezpieczyć na terenie miasta. Uruchomienie tych warsztatów pracy byłoby koniecznością dla zawodowego kształcenia młodzieży. Okoliczne majętki państwowe stały się mogą podstawa kształcenia w rolnictwie i wyrzynania powstałych tu zakładów.

Na odbytej w Bartoszycach konferencji, po zajęciu przez prezesa Żanina, referat poświęcony Prusom Wsch. wygłosił poseł do KRN, dyr. Krolewicz-Wilamowski z Olsztyna, po czym ob. Bolesław Milewicz skreślił wizerunek projektowanego tu ośrodka wychowawczego. Z pełnym entuzjazmem i umiłowaniem młodzieży słów prelegenta wyłożył się szereg wielkiego dzieła —

wychowania tysięcy polskich dzieci od wieku przedszkolnego aż po chwilę samodzielnego wejścia w świat.

DOMY DZIECKA

Celem tym służyć mają Domy Dziecka, szkoły powszechne, średnie, zawodowe różnych typów, Dom Kultury Dziecka, szpitali dziecięcy, zakład kształcenia pedagogów. Jednostki wyjątkowo zdolne mają być wyławiane i kształcone zarówno w zawodach intelektualnych, jak artystycznych. Kult pracy będzie tu podstawowym czynnikiem wychowawczym, a specjalne metody wychowawcze stworzyły mają atmosferę, w której dyscyplina jest wynikiem wyżytkowania, nie tresury. Dzieci, podzielone na niewielkie grupy, czują się tu powinny jak w własnej, tylko liście niejęzyk rodzinie. Oczywiście istniejąca zabudowa ules będzie musiała potrzebny adaptacji.

Celem uruchomienia zakładów przemysłowych i gospodarki rolnej będzie obok kształcenia i zawodowej i produkcja, która w przyszłości dążyć będzie do samowystarczalności ośrodka.

NA RUBIEŻACH RZECZYPOSPOLITEJ

W ówczesnej dyskusji, w której zarówno przedstawiciele województwa, jak i czynników miejscowych, wyraził chęć współzawzięcia i poparcia, podniesiono ważny czynnik polityczny i demagogiczny, jakim stanie się powołanie do życia takiego ośrodka na rubieżach Rzeczypospolitej, tu, gdzie wieje jeszcze pusta, a dzieła marzarkie czeka na opiekę i pracę polskiego wychowawcy.

Planowane dzieło jest zadaniem gigantycznym, które uruchamianie musi być stopniowe, tak jednak, by w przyszłości stało się dumą całej Polski, a z Bartoszyce stworzyło ośrodek kultury promieniującej nie tylko na Masury, lecz i całą kraj.

W KRAINIE CZARNEGO DIAMENTU

W trosce o gornika

Praca górnika jest ciężka, twarda i niebezpieczna. Osiem, a czasem i więcej godzin przeżywa górnik pod ziemią. Znamy dobrze opisy Żeromskiego i Morcinika życia ludzi podziemnych. Ale każdy opis, najpiękniejszy, choćby piora nie wywiera takiego wrażenia, jak oglądanie rzeczywistości. Widzimy przed sobą ludzi, którzy w warunkach pokojowych, gdy życie płynie ustabilizowanym a raczej płynącym zacyfikowanym trybem, są stałe w walce i stałe pod groźbą śmierci. W kopalniach Nowej Rudy życie górnika jest często narażone na niebezpieczeństwo. Duszący gaz węglowy unosi się nawet w wyższych partiach rejonów. Górnik jeździ do szybu zapakowany w butle tlenową. Jeden nieopatrzny ruch, niedoświadczenie cichego trząskającego wybuch — może pociągnąć za sobą śmierć.

Przed wojną kopalnie były własnością spółek akcyjnych, były terenem eksploatacji i źródłem grubych zysków właścicieli. Źródłem eksploatacji i wyszku była również siła robocza. O górnika troszczone się o tyle, o ile trzeba to pozwalała wydobycie mu z siebie więcej siły i pracować. W niedźnych norach spędzał swe życie w pobliżu hałdy, wśród pyłu węglowego, który nie ustępował go nawet w domu.

Wystarczy przypomnieć choćby „Czarne Skrzydła” Kadena Bandrowskiego, by nędza górnika żywo wywstała z całą jasnością.

Zmieniły się czasy. Praca górnika jest nadal ciężka i niebezpieczna. Nasza sytuacja gospodarcza wymaga, aby górnik dał z siebie maksimum siły podobnie jak każdy pracujący w swym zawodzie uczyli obywatela. Wynagrodzenie jest nadal jeszcze niedostateczne. Ale zmienił się cel pracy jego i zmienił się stosunek kierownictwa kopalni do górnika. Kopalnia jest własnością państwa. Dyrektor kopalni jest takim samym pracownikiem jak i górnik.

Wolny od zajęć czas może górnik spędzić w świetlicy, a urlop w najpiękniejszym i najnowocześniejszym urzędowym domu wypoczynkowym. Jego dziecko spędza wakacje w pięknym pałacyku pod fachowym kierownictwem pedagogów i odżywcze jest dobrze. Jest to wielka rzecz, rzecz realna i dostępną dla wszystkich po roku istnienia naszego (choć tak bardzo zniszczonego) państwa. Widzimy głęboką troskę nie tylko o samą produkcję, ale większą może jest o produkującego, o człowieka. I to jest trwałą zdobyczą. Nie zdoła nam jej wydrzeć nikt.

Kierownictwo Dolnośląskiego Zjednoczenia i Przemysłu Węglowego w czasie wielo godzinnej konferencji zjazdowej najwięcej czasu poświęcało temu właśnie zagadnieniu. Zagadnieniu człowieka, jego potrzeb i warunków pracy. Głęboko rozumiama sytuacja pracownika najczarniejszej i najtrudniejszej roboty znalazła swój wyraz w całym szeregu posunięć, które podtrzymują zdrowie górnika, jego rodziny i dają mu do step do radosnych stron życia.

Jest mu dziś jeszcze trudno, płace są bowiem za niskie, ale na ogół obecna sytuacja górnika jest dużo lepsza, niż przed rokiem i zmierza ku lepszemu z każdym tygodniem.

„Aby nie być gołosłownym, przytoczymy cyfry, ilustrujące procent wypełnienia przydziałów na karty żywnościowe wszelkich

kategori za pierwsze półrocze 1946 r.: mąka żytnia 95%, pszenka 83%, kasza 85%, kukurydza 94%, mięso 81%, tłuszcz 101%, mąka 104% soli 80% itp.

Przy kopalniach istnieją sklepy rozdzielcze. Najwięcej posiada ich kopalnia „Biały Kamień”, potem „Victoria”, „Nowa Ruda” i „huta „Karol”. Przy kopalni „Biały Kamień” jest też pięć spółdzielczych piekarni.

Do Zjednoczenia należy kilka majątków w okolicy, z których pracownicy zakupują artykuły po cenie 50% niższej niż na rynku. Górnicy korzystają z domów wypoczynkowych uruchomionych w Matejkowicach, Szklarskiej Porębie i Zdrojowcu. Dzieci zorników odpoczywają w malowniczo położonych pałacykach w Majnarowcu, Zdrojowcu i Rybnicy Leśnej. Przy przedszkolach istnieją polkolonie. W sierpniu uruchomiono żłobki.

Dla dzieci zarządników gruźlicą organizuje się kolonie preventywną. Na terenie kopalni i przedsiębiorstw przemysłu węglowego istnieją nadto świetlice, własne zespoły muzyczne i urządzane po pracy imprezy. Każda świetlica posiada swojego kierownika świetlicowego, na którym spoczywa odpowiedzialność dobrego rozplanowania i realizowania rozrywek kulturalnych.

Na terenie kopalni czynnych jest 6 klubów sportowych o sekcjach różnego rodzaju. Jest sekcja piłkarska, tenisowa, lekkoatletyczna,

bokserska, piłki ręcznej, pływacka, turystyczna. Niektóre sekcje są wielozespołowe. Troska o człowieka wyraża się nie tylko w trosce o jego zdrowie, wygląd i rozrywkę, ale również o należyte wykorzystanie jego umiejętności, o jego fachowe przygotowanie w miarę wewnętrznych możliwości.

Na terenie naszego zagłębia węglowego sieć szkół zawodowych staje się coraz gęstsza. Szkolenie odbywa się według przyjętego planu i systemu, aby dać mogło zawodowemu szkolonemu, kopalniom zaś przygotowało dostateczną ilość fachowców różnego stopnia i typu.

Obecnie odbywa się 6-omiesięczny kurs nadgórników, oraz 3-miesięczny kurs dla kwalifikowanych robotników. W Walbrzychu i Nowej Rudzie otwarto dwie doświadczone szkoły zawodowe dla młodzieży. Z dniem 1 września zostanie uruchomiona trzyletnia szkoła przemysłowo-górnicza, kształcąca niższy dozor techniczny, oraz przygotowująca zdolniejszych poprzez licea do studiów wyższych.

Trzyletni plan wydziału szkolnictwa zawodowego Zjednoczenia przewiduje szeroką rozbudowę placówek kształceniowych, które będą w stanie przeszkolić i wydać szerokie kadry fachowców.

Troska o człowieka pracy wyraża się tu w najprzeróżniejszych dodatkowych formach, drobnych może, ale gdy właściwie, można nimi człowieka zdobyć i zapalić do pracy, tak samo jak można przy ich spaceniu stracić go zupełnie. Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego dbałość o człowieka postawiło na pierwsze.

Nowa Ruda — kraina egzotycznego łąpku i czarnego diamentu

W wydobyciu węgla zajmujemy drugie miejsce w świecie

STALY WZROST PRODUKCJI NOŻYWA KOPALNIE CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Wydobycie węgla kamiennego w II półroczu r. 1945:	
lipiec	2,201.111 ton
sierpień	2,405.095 "
wrzesień	2,457.946 "
październik	2,936.040 "
listopad	3,114.309 "
grudzień	2,918.839 "
razem	16,033.340 ton
Wydobycie węgla kamiennego w I półroczu 1946 r.:	
styczeń	3,600.391 ton
luty	3,284.778 "
marzec	3,770.536 "
kwiecień	3,742.091 "
maj	3,709.402 "
czerwiec	3,500.405 "
razem	21,637.606 ton

A więc pierwsze półrocze 1946 r. wykazało w stosunku do poprzedniego wzrost produkcji o 34,95 proc.

WYNIKI PRACY POLSKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO ZA LIPIEC 1946 R.

W lipcu 1946 r. Polski Przemysł Węglowy po raz pierwszy przekroczył 4,000.000 ton miesięcznego wydobycia. W ciągu 26 dni wydobyczych w miesiącu lipcu Polski Przemysł Węglowy zrealizował plan państwowy, przekraczając go o 0,5 proc. Plan na miesiąc lipiec przewidywał wydobycie 4,063.000 ton, wydobycie 4,082.850 ton, co stało nowi 100,5 proc.

PRODUKCJA KOKSU W POLSCE

Rok 1945 I. IV.—31. XII:	XII:	koks i półkoks
1,310.845 ton	—	—
Rok 1946 — I półrocze:	—	—
styczeń	136.352 t	442 t
luty	125.876 t	535 t
marzec	149.393 t	687 t
kwiecień	167.876 t	841 t
maj	182.807 t	792 t
czerwiec	178.233 t	728 t
razem	940.517 t	4.000 t

PRODUKCJA BRYKIETÓW W POLSCE

Rok 1945 I. IV.—31. XII:	80.135 ton
Rok 1946 — I półrocze:	—
styczeń	31.077 t
luty	32.744 t
marzec	43.413 t
kwiecień	44.384 t
maj	45.017 t
czerwiec	44.108 t
razem	240.738 t

PRODUKCJA ENERGII ELEKTRYCZNEJ W ELEKTROWNIACH POLSKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Rok 1945 I. IV.—31. XII:	812,439,620 KwU
Rok 1946 — I półrocze:	—
styczeń	117,595,200 KwU
luty	101,080,100 "
marzec	107,484,800 "
kwiecień	95,884,400 "
maj	104,901,900 "
czerwiec	97,579,900 "
razem	623,826,300 KwU

9 Zjednoczeń (na 11) przekroczyło 1.000 kg wydajności, są to:

1. Chorzowski 1.273 kg
2. Katowickie 1.150 "
3. Zabrzejskie 1.742 "
4. Rudzkie 1.100 "
5. Bytomskie 1.097 "
6. Mikołowski 1.082 "
7. Gliwickie 1.031 "
8. Rybnickie 1.003 "



Tow. Stanisław Koziorowski — dyrektor kopalni węgla i łąpku w Nowej Rudzie.

Tow. Koziorowski ualewioletnie doświadczenie w pracy na kopalniach. Jest starym zasłużonym członkiem partii. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego miejscowego komitetu. Jest inicjatorem wielu poczynań i imprez o charakterze społeczno-kulturalnym.

W aktach noworudzkiej kopalni węgla i łąpku znajduje się kopie raportu przesłanego 20 marca br. tow. wojewodzie Piaskowskiemu przez dyrektora kopalni tow. Stanisława Koziorowskiego. „Niniejszym zawiadamiam, że uruchomilem kopalnię łąpku ogniotrwałego w Nowej Rudzie.

Kopalnia ta bodaj jedyna w Europie — dostarcza materiału ogniotrwałego, który wytrzymuje temperaturę od 1,770 do 1,870 °C, co równa się stopniowi Sogera 350°. Dzięki tym właściwościom nasza kopalnia zasilała przed wojną w luke wszystkie niemal kraje Europy. Łupek ogniotrwały służy w hutnictwie do wykładania wielkich pieców, bez niego nie mogłyby takowe pracować. Z łąpku wyrabia się również szmaty ogniotrwałe. Zapas łąpku znajdujacego się na terenie Nowej Rudy wynosi 3,866.000 ton, czyli przy dziennej produkcji 500 ton wystarczy na 27 lat. Wartość jego stanowi 4,407.254.000 zł. Obecnie Szwecja zamówiła już 3 tys. ton. Na razie dzienne wydobycie dochodzi do 150—200 ton, za miesiąc produkcja zwiększy się od 300—400, a później dojdzie do 600—800 ton dziennie.

Do wyższej przyręczono raportu nie od rzeczy będzie dodać, że tow. Koziorowski dawny pracownik kopalni na Górnym Śląsku odkrył w roku 1918 łąpek podobny, jak gąntkowski znacznie gorszy. W okręgu noworudzkiem mamy więc najrzadszy i najwyższej jakości łąpek ogniotrwały. W małych ilościach i znaczne gorszy występuje w Szwecji, Szkocji i na Morawach. Przy ko-

palni noworudzkiej mieści się jedyna w Europie nowocześnie urządzone żarzalnia surowca, gdzie po wysortowaniu część ulega prażeniu w piecach rotacyjnych, część przerabiana jest w piecach szychowych. Produkcja już gotowego, prażonego materiału, wynosiła w 1938 r. 106,830 t z czego 88,31 t zużywały Niemcy, reszty wysyłano do różnych krajów. Polska sprzedawała materiał szmatom z Nowej Rudy, oraz gąntkowski gorszy — z Czechosłowacji. Łupek występuje w sąsiedztwie pokładów węgla. Kopalnie noworudzkiej „Nowa Ruda”, „Przygórze” i „Jan” dają swą eksploatację od 1883 r. gdy ich właścicielem był niemiecki hrabia Magnis. Węgiel noworudzki ma dziś swój poważny udział w ogólnej wydobyci Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego. W miesiącu czerwcu wydobycie jego wynosiło 83,9% stanu przedwojennego. Ale węgiel noworudzki jest dla naszego górnika gąntkowski nower, rzecz można egzotycznym. Złoża jego znajdują się bezpośrednio na skale wzbuchowej „gąntkowski” i nasłonięte są kwasem węglowym, który od czasu do czasu powoduje poważne wybuchy. Kopalnia „Nowa Ruda” jest ponoc najniebezpieczniejszą w Europie. Każdy robotnik zapakowany tu był w butle tlenową. Wybuchy powstają nower kilkanaście razy do roku. W maju 1946 r. wybuch spowodował śmierć 187 górników. Wtedy to 416 ton rozpracowanego węgla, zatkalo szereg chodników. Podobny wybuch powstał również w październiku 1945 r. (już przy polskiej administracji) lecz na znaczących w godzinach po pracy stał ofiar w ludzkiej nie był. Wybuchy te są wynikiem wulkanicznej działalności i zaburzeń tektonicznych z okresu dwuliniowego i trzeczorzędu (widoczny sąładami jego są również żłótda leżnicze kwasowo węglowe w całym zrewie blisko położonych złóż — Solice, Stary Zdrój, Zdrojowice, Puszczyków, Duszniki i Rudawa). Miesięczne przeciętne wydobycie z trzech kopalni w roku 1948 wynosiło 42,118 ton, zaś w miesiącu lipcu br. wynosiło już 45,466 ton. Tak więc w miesiącu lipcu górnicy polscy osiągnęli wyniki lepsze od przedwojennych.

Okrę noworudzki jest nowym skarbem w naszej narodowej gospodarce. Dostarcza cennego i powszechnie używanego, choć rzadkiego materiału szmatowego oraz węgla. Lecz okrę ten krę w sobie dużo niebezpiecznych niespodzianek dla ludzkiego życia.

Tu walka o każdy kilogram węgla czy łąpku wiąże się z narażeniem życia setek ludzi, zderzenie ogów rodzin i obywateli państwa. Tu wydobycia są wielkie bogactwa, ale i duże bważy straty.

Tu może najwrażliwiej występuje jeszcze walka człowieka z prymitywną siłą przyrody. Tępiem raz zwyciężył człowiek, ale za tysiąc pręsym. zbuntowana natura pochwyli swą heksatombe.

Nowa Ruda — to prawdziwie egzotyczny zakątek D. E.

A to długa lista najlepszych pracowników D. Z. P. Węglowego

W pierwszą rocznicę powstania Zjednoczenia zostali odznaczeni:

Kopalnia „Biały Kamień”: Aleksandrowicz Stanisław, Barczak Franciszek, Brzezowski Adam, Baszerowicz Marian, Berczyk Jan, Bombach Franciszek, Bryzganowa Bronisława, Brzezicha Stanisław, Cholewa Stefan, Dudziński Franciszek, Domek Stanisław, Elzbiacki Stanisław, Frok Stanisław, Gladecki Franciszek, Glogowski Kazimierz, Idziak Stanisław, Jakubiak Stanisław, Kaniekiewicz Władysław, Jenczek Władysław, Kancior Feliks, Ludwikowski Władysław, Masarczyk Alojzy, Mazur Bazyl, Miller Bronisław, Marszał Mieczysław, Nowakowski Ignacy, Nadziejewski Stanisław, Piarek Piotr, Pekała Kazimierz, Pysko Jan, Preisner Józef, Sielak Izak, Stepien Władysław, Stryna Jan, Szarkowski Jerzy, Wilhński Leon, Wanek Emanuel, Wendel Jakub.

Kopalnia „Wiktoria”: Bojak Henryk, Czech Jan, Daszkiewicz Marian, Dzimiera Julian, Huderak Jan, Ingol Kazimierz, Kure Zbigniew, Chowski Marian, Laport Józef, Lorenz Stanisław, Marek Jan, Mesjasz Kazimierz, Maz Stanisław, Nedza Kazimierz, Ryskowski Władysław, Serko Władysław, Skowronek Franciszek, Słowikowski Jan, Spira Michał, Student Nikola, Wiatr Jan, Wilniński Józef, Winiarczyk Józef, Wiśniewski Mieczysław, Wiecowski Stanisław, Zajac Andrzej, Zielniński Władysław, Zapelli Paweł, Woźniak Józef.

Kopalnia „Nowa Ruda”: Czopik Jan, Des Władysław, Ducmal Feliks, Folga Bronisław, Gula Stanisław, Gaj Marian, inż. Janiszewski Jerzy, Langas Stanisław, Kalinina Rozalia, Kotowski Stanisław, Kusiak Jan, Lesniński Stefan, Mury Marceli, Pieuch Michał, Prokoczek Michał, Przybyłowicz Władysław, Rybak Paweł, Sido Józef, Sobstyl Jan, Szczepanik Franciszek, Żabik Franciszek, Zielenkówna Hilda.

Kopalnia „Bolesław Chrobry”: Artyszak Stefan, Biel, Kowalski Józef, Ciopka Ryszard, Czerkaszewski Władysław, Dziuk Józef, Guma Tadeusz, Hejman Henryk, Hryniewicz Bolesław, Klimecki Antoni, Kwicinski Feliks, Lewkowski Kazimierz, Matusiak Bolesław, Pieruszko Ignacy, Śmietana Władysław, Sochański Stanisław, Studnicki Michał, Szor Tadeusz, Szurko Tadeusz, Zborowicz Ludwik.

Kopalnia „Mieszko”: Ambroziewicz Jan, Babor Władysław, Burdziński Wincenty, Chaburski Wincenty, Iwanek Jan, Kyc Ludwik, Kodzisz Stefan, Lewański Zymunt, Markowski Paweł, Mierocha Jan, Serdeczny Stefan, Sobczak Kazimierz, Skórski Tadeusz, Wiczorkowski Marian, Dyzek DZP, Barty Jan, Bąk Jan, Bobrow Julia, mgr. Boczar Wiktor, Czech Stanisław, Cwiorek Stanisław, Czerwik Tadeusz, Drucian Jan, Dziadek Antoni, mgr. Janota Jan, Kapella Stanisław, Kawalerzyk Adela, Nowak Antoni, inż. Rembalski Alfons, Remberg Józef, Sando Aleksander, mgr. Suchocki Zbigniew

Ludzie podziemni

Do kopalni okręgu walbrzyskiego i noworudzkiego transporty kolejowe codziennie przywożą setki rodzin z różnych stron Europy i Azji. Przybywają górnicy polscy z gępi ZSRR, z Francji, Belgii, Czechosłowacji. Jest też wielu Brytawian i Droboboczan. Pierwsze ekipy towarzyszące przybyły jeszcze w roku ubiegłym z Górnego Śląska. Ci talarze „za chlebem” lub wiały z żon i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali się w Polsce, w kraju. Słowo w „kraju” brzmiało w remigrantów specjalną nutą. Ryje się w nim wioletnata tęsknota i radość z powrotu i tworzenie niekiedy pytanie, jak żyć po nowemu będą. Niektórzy spędzili poza Polską połowę swego życia. We Francji, Belgii czy Rosji — górnicy nasz nie zapomnieli języka. Po polsku rozmawiali z żonami i dziećmi. Lecz zachowywali

Osiągnięcia przemysłu lnianego na Dolnym Śląsku

Na terenie Wałbrzyska mieści się Poludniowo-Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lnianego, które skupia wszystkie tkalnie i przedziałnie z południowej części Dolnego Śląska. Zjednoczenie powstało 12.VII.1945 r., zaczynając całą pracę od podstaw z kapitałem zakładowym w sumie 80.000 marek i 100.000 złotych. Z tych skromnych początków wyrósł przez rok wielki przemysł, produkujący dziś około 800.000 m tkanin miesięcznie. W miesiącu czerwcu wykonano plan w 108,4%.

Zjednoczenie podlega 25 tkalni i przedziałni, zatrudniających 10.200 osób. Polonizacja obsady pracowniczkiej jakkolwiek trudna ze względu na brak dostatecznej ilości sił fachowych postępuje szybko naprzód. Już dziś przeszło 60% zatrudnionych to Polacy. Do zastąpienia sił niemieckich siałami kwalifikowanymi polskimi przyczyniają się ujawne od lutego kursy dla tkaćców, praćdek i in. Obecnie na terenie fabryk czynnych jest 20 kursów — tak, że stale szkolonych jest około 1.000 osób. Z kursów tych wychodzą pełnowartościowe siły kwalifikowane, zdolne do zastąpienia dotychczasowych odpowiedzialnych pracowników. Kursy prowadzone są z wielkim nakładem pracy ze wdrażoną do nich pomocą techniczną, wdrażona są do nauki dyktatorów, inżynierów i majstrów wykładających przedmioty fachowe oraz sił nauczycielskich ze szkół powszechnych, które przejęły wykłady przedmiotów ogólnokształcących. Od jesieni uruchomiona będzie w Kamiennej Górze 3-letnia szkoła

włókiennicza na poziomie szkoły średniej, dla uczniów z ukończoną szkołą powszechną. Ostatnio w zakładach Zł. Przemysłu Lnianego nastąpiła znaczna podwyżka płac, co zachęciło i przyciągnęło pracowników. Zjednoczenie posiada parę fabryk unieruchomionych, na co składa się kilka powodów, jak: brak funduszy, brak kwalifikowanego personelu i brak surowca. W ogólności bowiem ilość zakładów przeważa liczbą tkalni nad przedziałniami. Ten niewłaściwy stosunek uniemożliwia otwarcie nowych tkalni, gdyż przedziałnie nie produkują do

statecznej ilości przędzy. Dlatego też uruchamia się wielką przedziałnię w Świebodzicach, która przed wojną liczyła 16.800 wrzecion. W czasie wojny przedziałnia zamieniona była na warsztaty AEG, wszystkie wrzeciona zostały powywożone.

Obecnie większa część wrzecion jest już zwieziona; w tej chwili dokonuje się remontów na przyjęcie maszyn. Częściowo uruchomienie przedziałni nastąpi za 6 miesięcy.

Trzeba dodać, że przemysł objął przez Śląsk Zjednoczenie jest 2/3 razy większy od całego przemysłu lnianego w Polsce centralnej. Perspektywy rozwojowe tej gałęzi są więc duże i dobrze zapowiadające się.

Wałbrzyskie Zjednoczenie roszarn lnny i konopi

Zjednoczenie roszarn lnny i konopi w Wałbrzychu obejmuje 7 czynnych roszarn w nast. miejscowościach: Cmiróg, Dobruszyce, Polkowice, Witosin, Rabanek, Legno, Graby, Frydlant, Praca. Na uruchomienie dalszych zakładów jest w toku. Rozszarnie zajmują się produkcją włókna długiego, turbinoowego (ślazka, moczenie, zielenie) i krótkiego (pakul).

Wzrost produkcji od chwili założenia zjednoczenia charakteryzują następujące cyfry: sierpień 1945 r. — 70 t, wrzesień — 162 t, październik — 245 t, listopad 225 t, grudzień — 215 t, styczeń 1946 r. — 286 t, luty — 318 t, marzec — 386 t, kwiecień — 285 t, maj — 349 t, czerwiec — 389 t.

Od sierpnia 1945 r. do czerwca 1946 r. produkcja wzrosła więc o 553%. W stosunku do stycznia 1946 r. produkcja czerwca wykazuje wzrost o 18%. Ilość roszarn również ma tendencję zwiększową wobec silnie rozwijającego się u nas przemysłu lnianego. Roszarnie — podobnie jak i szereg innych zakładów przemysłowych — cierpią na brak sił fachowych, a pomimo tego zatrudniany personel jest w 95 proc. polski.

Zapotrzebowanie na siły kwalifikowane i niewykwalifikowane w Legnicy

LEGNICA (ZAP). Tutejszy Urząd Zatrudnienia zgłasza zapotrzebowanie na następujące siły robocze: dla Zarządu Miasta 300 robotników niewykwalifikowanych do uprawiania miasta i robotników domowy, do majstrów ziemskich: 10 kowali, 6 stelmachów, 10 murarzy, 10 cieśli, 2 dojarzy, 1 karbowego, 1 pszczelarza, 1 ogrodnika, 20 robotników zwykłych; do Spółdzielni PKP 4 szewców; do Państwowego Fabryki Kartonów w Legnicy 1 mistrz zmianowy.

Prywatne zakłady na terenie miasta potrzebują: 15 piekarzy, 2 zdunów, 2 malarzy sztylowych, 1 kucharza, 1 specjalistę do płaszczy skórzanych, 2 fryzjerów męsko-damskich, 1 mistrza drenarskiego, 1 drogerzystę, 2 retuzersko-labirantów, 2 fotografów, 1 drukarza maszynowo, 2 introligatorów, 2 elektromonterów, 1 technika oraz kilku pomocnic domowych.

Z akcji repatriacyjnej Niemców na Dolnym Śląsku

STRZELIN. W Strzelinie i powiecie strzezińskim rozpoczęła się repatriacja Niemców w dniu 6 sierpnia. Pierwszy transport osadził następnego dnia, licząc 2.500 osób, w tym najbardziej niezdolnych członków partii nazistowskiej. Następny transport odeszły z gminy Brzesy i Kurnatowice, a dalszy obejmuje miasto Strzelin.

W miasto Lubania 1.790 Niemców, w tym 415 mężczyzn, 897 kobiet i 478 dzieci poniżej lat 14. Stanowi to 75 proc. ludności niemieckiej z tego terenu.

Liczba wywiezionych Niemców z terenu powiatu przedstawia się następująco: z Olszyny Górnej i Dolnej 1.792, z Szybowka 1.788, z Lubnia 1.773, z Jeziszowej 1.709, z Kufniew 1.788, z Sokolowa 1.780 i z Zawidowa 1.797 Niemców. Ogółem repatriacja z miasta i powiatu Lubania objęła 14.807 osób.

Związek zawodowy PIS liczy będzie 30 tys. członków

WARSZAWA (SAP). W dniu 16 i 17 sierpnia r. w Warszawie, w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego (ul. Smulikowskiego 1) odbyła się Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych. Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych został powołany do życia zgodnie z postanowieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych i grupuje w swych szeregach wszystkich pracowników zatrudnionych w instytucjach społecznych i charytatywnych, jak

Polski Czerwony Krzyż, Centralny Komitet Opieki Społecznej, Komitet Żydów Polskich, pracowników partyj politycznych, Związków Zawodowych, Ligi Morskiej, Ligi Kobiet, Samopomocy Chłopskiej, Związku Walki Młodych, Organizacji TUR, pracowników świetlice, Harcerstwa, Tow. Przyjaźni państw obcych, Przyjaciół Żołnierza, Komitetu Słowińskiego, Zw. Inwalidów, Zw. Zachodniego, YMCA, UNRRA itd.

SZTUKA DLA SZUKI, CZY SZUKA DLA WIDZÓW?

Barczo chętnie widzimy w Wrocławiu przyjezdne imprezy, szczególnie, gdy są na przedkrawędziach. Nie zaprzeczając na przykład dobrego poziomu operetek poznańskiej (czego najlepszym dowodem są nadkomplety na przedstawieniach), musimy jednak zastrzec się przed traktowaniem imprez w Wrocławiu wyłącznie tylko z handlowego punktu widzenia. Tak np. kierownik tej imprezy p. Hórski, uważał za stosowne ograniczyć bilety zniżkowe, wydawane dla członków Związków Zawodowych i robił nieznierne trudności. Musimy zwrócić uwagę, że Teatr Popularny jest własnością ORZZ i jest samo przez się zrozumiałe, że członkowie Związków Zawodowych muszą korzystać tu z pewnych ulg. O tym nie powinien p. Hórski zapominać. Nam nie zależy na tym, czy jeden szabrownik lub spekulant więcej może oglądać za drogie pieniądze przedstawienie, lecz chętnie widzimy pracujących w teatrach i dlatego umożliwiamy im oglądanie przedstawień po cenach istymych. Prosimy więc p. Hórskiego, aby to wziął teraz i na przyszłość pod rozwagę, jeśli chce mieć przy następnej bytności nadkomplety na przedstawieniach.

„PAFAWAG” PRODUKOWAĆ BĘDZIE WĘGLARKI POLSKIEGO TYPU

W związku ze zbliżającym się zakończeniem produkcji dwu tysięcy węglarek typu niemieckiego, Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu rozpoczęła prace przygotowawcze do uruchomienia produkcji nowego typu już polskiej węglarki. Prace przy odbudowie największej hali fabrycznej, w której wytwarzana będą wagony osobowe i tendry parowozowe postępują szybko i sprawnie, a ukończenie ich nastąpi w ciągu najbliższych 2-3 miesięcy.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA — TRZECIA W ŚWIECIE

WARSZAWA (SAP). Obroty Towarowej Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Spolem” wyniosły w czerwcu br. rekordową sumę 2,45 milarda.

Obroty w pierwszym półroczu br. wyniosły ogółem 13 miliardów złotych.

W przeliczeniu na złote przedwojenne, obroty towarowe „Spolem” wyniosły w I-ym półroczu br. 700 milionów złotych.

W stosunku do obrotu wszystkich Central Spółdzielni w Polsce w 1938 r. — obroty centrali gospodarczej polskiej spółdzielczości wzrosły 7-krotnie.

Według ostatnich danych statystycznych, spółdzielczość polska w obrotach towarowych osiągnęła po spółdzielczych radzieckiej i angielskiej — trzecie miejsce na świecie.

ECHA BLOKADY KAWIARNI W KATOWICACH

KATOWICE (SAP). Wywołując dużą sensację okupacja kawiarni „Skala” w Katowicach, której dzierżawa nieodpowiednio odmówił się do Związków Zawodowych zakończyła się aresztowaniem dzierżawcy kawiarni Józefa Boczyłuka. Chciał on zamknąć w lokalu kilka członków Związków Zawodowych, którzy brali udział w blokadzie lokalu. Przytoczone należy, że po trzech tarapatach dzierżawca kawiarni będzie się odpowiedzialnie odnosił do działalności Związków Zawodowych.

ZIDENTYFIKOWANIE ZWŁOK POWSTAŃCA

WARSZAWA (SAP). Robotnicy pracujący przy wyburzaniu narożnego domu przy Al. Jerozolimskiej nr. 67 Brackiej natrafili na zwłoki. Jak świadczą znalezione przy zwłokach karabini i pistolet, był to powstańca.

Przybyła na miejsce grupa ekhumacyjna P. C. K. znalazła dobrze zachowane dokumenty, opiewające na nazwisko krp. podchorążego Bronisława Michałowicza, pseud. „Karmel”, urodzonego 17 lipca 1925 r., miejsc. zamieszkania: Rembize Ostrow.

JĘCY NIEMIECCY ODBUDOWA LÓDZ

ŁÓDZ (PAP). Akcja zmierzająca do uporządkowania odbudowy znajdujących się na periferiach Łodzi robotniczej dzielnicy Balty, zniszczonej w znacznym stopniu podczas okupacji, poczyniła duże postępy. Większość terenów budowlanych została już zwielonowana i na terenach tych powstały zieleńce. Przy robotach związanych z rozbiórką domów, które grożą zawaleniem, przy usuwaniu gruzów oraz przy pracach remontowych zatrudnieni będą obecnie jęcy niemieccy.

NOWA PŁACOWKA MINISTERSTWA ODBUDOWY

ZGORZELEC. Na terenie Zgorzelca uruchomiona została ostatnio placówka Mm. Odbudowy — Zrzeszenie Przedsiębiorstw Budowlanych. Placówka podlega prócz powiatu zgorzelskiego, powiat lubański i bolesławski. Pomimo braku funduszy i środków transportowych zabezpieczono już szereg obiektów w Zgorzelsku i powiecie. Posiadane środki są jednak jeszcze niewystarczające dla objęcia powiatu akcją w pełni.

Placówka cierpi na brak sił fachowych, robotników niewykwalifikowanych do budowy dróg, mostów i budynków. Wynagrodzenie jakie otrzymują siła kwalifikowana wynosi aż 43 zł na godzinę, siła niewykwalifikowana 21 zł na godzinę — prócz tego kartki pierwszej kategorii.

Przyjmowanie górników powracających z Francji

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego z wielką dobrocią odnosi się do powracających z Francji, którzy znają warunki zatrudnienia w niedlegzyskach na kopalniach. Osiedlanie górników w zarezerwowanych domach oraz podjęcia przez nich po kilku dniach pracy odbywa się w sposób dokładnie przemysłowy.

Dzień 1-szy: 1. Przyjazd pociągu do stacji przeznaczenia. 2. Powitanie według osobnego programu. 3. Gorący posiłek w stołówce kopalnianej. 4. Nocleg w wagonach.

Dzień 2-gi: 1. Śniadanie w stołówce między godziną 7 a 8. 2. Przy śniadaniu wydawanie kuponów na 7-dniowe całonocne wyżywienie w stołówce kopalnianej dla pracowników i członków rodzin. 3. Przydział mieszkań, rozłożenie ludzi i mebli samochodami.

Dzień 3-ci: przeznacza się na zagospodarowanie i urządzenie się w mieszkaniach oraz wyżywienie. Wypłata w kasie kopalni należnych kwot za zleponowane we Francji franki.

Dzień 4-ty: Od godziny 8 rejestracja na kopalni w referacie Mobilizacji Sił Robotniczych, badania lekarskie, przydział pracy oraz po rejestracji wydawanie kart żywnościowych i suchoego prowiantu pozakartkowego. Każda rodzina otrzymuje również 50 kg ziemniaków. Żywność pozakartkowa przeznaczona jest na pierwszy okres celom zagospodarowania się aż do czasu otrzymania przydziałów na karty żywnościowe.

Dzień 5-ty: Meldowanie się w miejscowym Urzędzie Meliacyjnym (Urząd Gminny), zapoznanie się z okolicą.

Dzień 6-ty: Przystąpienie do pracy według ustalonego przydziału.

1. Wszyscy, którzy w 6 dniu przystąpią do pracy pod własną mając prawo do zapomogi pieniężnej w wysokości 5.000 zł, w zależności od ilości członków rodziny.

2. Począwszy od drugiego dnia wszyscy wraz z członkami rodziny otrzymują w stołówce kopalnianej całonocny bezpłatny posiłek przez 7 dni. Śniadania wydawane są jedynie od godz. 12 do 9, obiady — od godz. 12 do 14, kolacje — od godz. 18 do 20.

3. Od 8-ciolego stowosowania się do podanych wskazówek należy szybko i sprawnie załatwiać wszelkich spraw związanych z waszym osiedleniem się na tutejszym terenie. Należy więc zawsze pamiętać o tym i stosować się do podanego programu.

Nawozy dla osadników dolnośląskich

W ramach państwowej pomocy dla rolnictwa Dolnośląski Okręg „Spolem” otrzymał od kredytowej rozsprzedaży na tak zw. zbożowe skrypty dłużne 6.270 ton nawozów sztucznych wartości 30 milionów 350 tys. złotych.

W ramach państwowej pomocy dla rolnictwa Dolnośląski Okręg „Spolem” otrzymał od kredytowej rozsprzedaży na tak zw. zbożowe skrypty dłużne 6.270 ton nawozów sztucznych wartości 30 milionów 350 tys. złotych.

Rozdział przydzielonych nawozów na powiaty województwa wrocławskiego dokonała specjalna komisja złożona z przedstawicieli wojewódzkiego i powiatowych zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni rolniczo-handlowych, przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Okręgu Rewizyjnego „Spolem” i pełnomocnika akcji siennej, uwzględniając istotne potrzeby poszczególnych powiatów jak np. rodzaje ziemi, stopień zniszczeń wojennych itd. Największe przydziały wartości półtora miliona złotych otrzymały powiaty: Wrocławski, Złoty Stok, Ząbkowicki, Dzierżonowski, Kłodzki, Legnicki, Międzybuzki, Nowosolski, Opatowski, Polkowicki, Strzeziński, Wałbrzyski, Wąbrzeski, Wrocławski, Złoty Stok, Ząbkowicki, Dzierżonowski, Kłodzki, Legnicki, Międzybuzki, Nowosolski, Opatowski, Polkowicki, Strzeziński, Wałbrzyski, Wąbrzeski, Wrocławski.

W ramach państwowej pomocy dla rolnictwa Dolnośląski Okręg „Spolem” otrzymał od kredytowej rozsprzedaży na tak zw. zbożowe skrypty dłużne 6.270 ton nawozów sztucznych wartości 30 milionów 350 tys. złotych.

Pierwszym punktem jest użytkowanie stojącego pustką lokalu w budynku hotelu „Piastowskiego”. Po długiej i powolnej dyskusji, w której głos zabrali m. i. tow. Dziągwił, Dąbrowski, tow. por. Milewski, zebrań postanawiają urządzić w tym lokalu „Gospodę Spółdzielczą PPS”, gdzieby robotnicy i przejeźdni urzędnicy mieli możność otrzymać zdrowe i jednocześnie ta-

mało 7 północnych powiatów Dolnego Śląska dotkniętych najbardziej działaniami wojennymi. Akcję rozprzedaży nawozów w ternie przekazano spółdzielniom Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielniom rolniczo-handlowym oraz placówkom „Spolem”.

W ramach państwowej pomocy dla rolnictwa Dolnośląski Okręg „Spolem” otrzymał od kredytowej rozsprzedaży na tak zw. zbożowe skrypty dłużne 6.270 ton nawozów sztucznych wartości 30 milionów 350 tys. złotych.

Akcja kredytowej rozsprzedaży nawozów sztucznych na skrypty zbożowe została przyjęta przez chłopów dolnośląskich z wielkim zadowoleniem. W dużej części deklarują oni gotowość natychmiastowej zapłaty zbożem za otrzymane nawozy.

Ponadto uruchomiono na Dolnym Śląsku krótkoterminowe kredyty w wysokości 40 milionów 350 tys. złotych, które umożliwią zakup przez osadników dalszych 8.350 ton nawozów sztucznych.

W ramach państwowej pomocy dla rolnictwa Dolnośląski Okręg „Spolem” otrzymał od kredytowej rozsprzedaży na tak zw. zbożowe skrypty dłużne 6.270 ton nawozów sztucznych wartości 30 milionów 350 tys. złotych.

Z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

Bolesławów
W dniu 10-go bm. w lokalu PPS w Bolesławowie odbyło się walne zebranie członków Polskiej Partii Socjalistycznej.

1-szy sekretarz Pow. Kom. PPS tow. Dziągwił zajął zebranie, witając przybyłych i podkreślając doniosłość spraw, które mają być omawiane na zebraniu. Po wybraniu przewodniczącego i sekretarza zgromadzeni przystępują do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest użytkowanie stojącego pustką lokalu w budynku hotelu „Piastowskiego”. Po długiej i powolnej dyskusji, w której głos zabrali m. i. tow. Dziągwił, Dąbrowski, tow. por. Milewski, zebrań postanawiają urządzić w tym lokalu „Gospodę Spółdzielczą PPS”, gdzieby robotnicy i przejeźdni urzędnicy mieli możność otrzymać zdrowe i jednocześnie ta-

nie posiadał. W tym celu zostały od razu wybrana Rada Nadzorcza nowo powstałej spółdzielni, która ma powołać do życia Zarząd i zająć się dalszym losem projektowanego przedsiębiorstwa.

Następnie omawiane są niezdrowe stosunki panujące pomiędzy członkami PPS — kolejarzami w Zablociu — a tamtejszą milicją. W sprawie tej zabiera głos tow. por. Milewski i obiecuje że strony MO zrobią wszystko, aby dojść do porozumienia i zaprowadzić porządek na stacji Zablocie.

Dalszym punktem porządku dziennego jest utworzenie na terenie pow. Bolesławieckiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Wniosek ten zostaje gorąco poparty przez wszystkich zgromadzonych. Wszyscy zgłaszają swoją gotowość wstąpienia do Towarzystwa. Wybrano Zarząd w skład którego

wchodzi tow. Zwolińska, Dziągwiłowa, Pawlas, Miura i inni.

Przed zakończeniem zebrania tow. Dziągwił i Sekretarz Pow. Kom. OM TUR tow. Walewski zwracają się do zebranych z apelem, aby cała młodzież partyjna wstąpiła w szeregi OM TUR, żeby pomóc tej organizacji w uzyskaniu jak najwięcej pełnowartościowych, ideowo uświadomionych członków.

Po zakończeniu walnego zebrania Rada Nadzorcza nowoutworzonej spółdzielni „Gospoda PPS” przystąpiła natychmiast do opracowania dalszego planu pracy. St. W.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że wicestarosta legnicki Antoni Luczyński został wykluczony z Partii.

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze

W Jeleniej Górze odbyło się VII plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na początku zebrania, poza porządkiem dziennym, przyjęto przez akklamację zgłoszoną przez red. Trzebińskiego rezolucję, popierającą dążenia wolnościowe narodu żyjeńskiego i uchwalono przesłać jej do przedstawicieli Łużyczan w Warszawie i do KRN.

MRN w Jeleniej Górze zaapelowała również do innych Rad Narodowych o powzięcie podobnych uchwał.

POMOĆ DLA R. T. P. D.

Po złożeniu ślubowania przez nowych radnych rozprazono kwestię dalszego ograniczenia handlu na tzw. „czarnym rynku”, oraz projekt wprowadzenia nocnej strażnicy miejskiej dla ochrony mieszkańców przed kradzieżami.

W toku dalszych obrad referowano sprawę R. T. P. D. Organizacja ta ma do pokonania duże trudności finansowe i aprowizacyjne, w związku z czym nie może rozwijać w pełni za mierzonej akcji. MRN uchwaliła miesięczną subwencję dla R. T. P. D. w sumie 50.000 zł, oraz poleciła Zarządowi Miasta dostarczać dla dzieci warzyw, owoce i mleka z majątków miejskich.

TEATR PRZEJĘTY PRZEZ MIASTO

Sprawa teatru jeleniogórskiego, główna już dziś w całej Polsce, znalazła wreszcie rozwiązanie. W wyniku długich i wesehestronnych dyskusji, mając na uwadze dobro miasta i jego mieszkańców, MRN zdecydowała o ścisłych podstawach prawnych przejęcia budynku i ru-

chomości teatru pod własny zarząd i utworzył Teatr Miejski w Jeleniej Górze.

Powołano do życia Komisję Teatralną, która będzie rozpatrywała całokształt zagadnień związanych z teatrem.

Osobę dotychczasowej dyrekcji Teatru Dolnośląskiego radny Godwiak zapowiedział, że zespół tego teatru zamierza przenieść swą bazę do Wałbrzycha. W związku z tym przedstawiciel Związków Zawodowych bardzo ostro postawił sprawę uregulowania kilkusetletnich zobowiązań dyrekcji wobec dotychczasowych pracowników, grożąc najostrejszymi wystąpieniami.

W związku z tym postanowiono zwrócić się do Wojewódzkiej Rady Narodowej o przesłaniu specjalnej komisji, która rozpatrzyłaby tę sprawę.

WERYFIKACJA PRZYDZIAŁÓW MIESZKANIOWYCH

Celem uregulowania spraw mieszkaniowych w mieście MRN uchwaliła publiczną gospodarkę mieszkaniową i poleciła powołać w najbliższym

czasie komitetu domowe. Komitety przystąpią do listy faktycznych mieszkańców domów, będąc załatwiali sprawy meldunkowe, odpowiadając personalnie przed MRN.

Na następnym posiedzeniu Rady będzie przyjęty projekt weryfikacji mieszkań, a specjalne komitety przeprowadzą kontrolę, czy wszystkie mieszkania są przydzielone we właściwy sposób i czy są załudnione zgodnie z przepisami normą. W wypadku stwierdzenia nieformalności mieszkań będą odbierane i przydzielane komu inemu.

ZALOŻENIE „STAREGO” TUR-a

W sprawozdaniach komitetu uchwalono projekt założenia w mieście Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, który zajmie się zawodowym do kształceniem młodzieży i organizowaniem odczytów kulturalno-odwioatowych. Organizację TUT-a zajął się prof. Górka, który w tym celu zażądało utworzenia w mieście Komitetu Kontroli Cen oraz uchwalono jednogłośnie rezolucję, popierającą zajęcia kieleckie.

J. E.

Dożynki w powiecie lubańskim

W dniu 11 bm. w gminie zbiorowej Jeziora pow. Lubań, odbyły się pierwsze w bieżącym roku dożynki na Dolnym Śląsku. Podkreślić należy, iż gmina Jeziora należy do najbiedniejszych i najbardziej zniszczonych gmin powiatu. W akcji siewczy musieli korzystać z pomocy sąsiedziej

nych gromad. Dzięki jednak pracowitości swych mieszkańców pierwsza na Dolnym Śląsku, ukończyła żniwa. W czasie obchodu dożynkowego chłopcy gminy Jeziora złożyli gorące podziękowanie jednemu saperowi, który przeprowadził rozmowianowanie na terenie powiatu Lubań, umożliwiający przez to rolnikom pracę rolne.

Repertuar Kin

„TEOZA”, ul. Kościuski 177 — wyświetla film produkcji polskiej pt. „U kresu drogi”.
 „ŚLĄSK”, ul. Ogrodowa 27 — od dnia 10.VIII wyświetla wspaniały film kolorowy produkcji amerykańskiej — „Jesse James”.
 „PIONIERA”, ul. Stalina, wyświetla od 18.VIII film pol. francuskiej pt. „Paryżanka”.
 „WARSZAWA”, ul. Fredry 16 — wyświetla do skonania komedie francuskiej „Pod gołym niebem”. Nadprogram „Proces Greisera”.
 „POLONIA”, ul. Żeromskiego, wyświetla film pt. „Urodziciel”.
 Uwaga: Początek seansów w dni powszednie: 15, 17, 19; w niedziele i święta: 13, 15, 17, 19.

OKRĘGOWY URZĄD SAMOCHODOWY WE WROCŁAWIU

zawiadamia iż z dn. 20 sierpnia 1946 r. biura O. U. S. zostają przeniesione na ul. Hercena Nr. 7. W związku z przeniesieniem biura O. U. S. w dniu 19 bm. są nieczynne. 670

Budowę pieców piekarskich i wszelkie naprawy wykonuje firma

„CERAMIKA”
 TOPORKIEWICZ JÓZEF, Wrocław
 Kościuski 37. 667

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski m. Wrocławia ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na wykonanie robót remontowych (adaptacyjnych) w budynkach Rzeźni Miejskiej we Wrocławiu, a to:

1. Kotłowni
2. Komina kotłowni,
3. Chłodni w Rzeźni Policyjnej i Zakładu Bakteriologicznego,
4. Halli dla uboju bydła,
5. Halli dla uboju świń,
6. Halli dla uboju cieląt.

Oferty oddzielnie na każdy budynek należy składać do dnia 24 sierpnia br. w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego przy placu Solnym 16, pokój 202, do godz. 10. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Zarządu Miejskiego, plac Gołocińskiego, wadium w wysokości 3/4 kwoty ofiarowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze dyrektora Wydziału Technicznego, plac Solny 16, pokój 202, dnia 24 sierpnia 1946 r. o godz. 10.

Blizsze informacje i przedmiary (za opłatą 100 zł) otrzymać można w pokoju nr 215, II piętro, Wydziału Technicznego codziennie w godzinach od 10 do 12.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wyniku przetargu lub unieważnienia tegoż.

Za Prezidenta Miasta:
 Dyrektor Budownictwa Miejskiego
 (—) Inż. M. RYBA

(665)

OGŁOSZENIA DROBNE

Prowadzę zakład fotograficzny „Foto-Studio” oraz sklep przyborów i materiałów fotograficznych, Niecieroski Walerian i Piłowski Jan, Legnica, ul. Panieńska nr 4. 639

Żywnic naturalna i sztuczna, terpentyna, olej konopny, olej lniały, tran, pokosty, osady lakiernicze, lakier „Nitro” i rozpuszczalnik „Nitro-4” kupuje stale. — Józef Perek, ul. Ogrodowa 58. 643

Unieważniam zgubiony dyplom Mgr Szczerbak Emil, Wrocław, ul. Potbieńa 5. 644

Z dniam 15.VIII br. uruchamiam w tymczasowych artykułów kosmetycznych i perfumeryjnych pod nazwą „Flora” w Wrocławiu przy ul. Rejtana nr. 6. Szajkowski Alojzy. 645

Prowadzę Zakład Elektro-Radiotechniczny, Janeczek Adam, Legnica, ul. Kamienna nr 2a 671

Piekarnia, Gaik Aleksander, Wrocław, ul. Lwowska 5. 672

KILKU ZDOLNYCH FACHOWCÓW

magazynierów, mogących się wykazać znajomością branż tekstylnych, znajdują trudnienie.

CENTRALA TEKSTYLANA

(668) Wrocław, ul. Rzeźnicza 1.

Osobnik, który dnia 7 VIII poszukiwał zaginiony dokumenty, proszony jest o zgłoszenie się na ul. Piotra Skargi 19, sklep. 648

Unieważniam skradziono: dowód osobisty z 1938 r., kartę rozpoznawczą oznaczoną Nr 647/42, wystawioną w Ostrowcu Świętokrzyskim, dowód służbowy (zaświadczenie pracy), legitymację Związku Zawodowego, odcinek zameldowania w Wrocławiu na nazwisko Janina Palasz, Wrocław, ul. Romualda Traugotta 35 m. 25. 662

Zakład krawiecki Kołosański Ludwik, Wrocław, ul. Kościuski 139. 666

Foto Pro-Arte, Wrocław, świnielca 54. 664

Sklep wędliniarski, sprzedaje wędlin i mięsa, Bednarek Józef, Wrocław, ul. Partyzantów 21. 665

Potrzebna od zaraz młoda kobieta do pomocy w gospodarstwie domowym (dwie osoby z dziećmi). Warunki do omówienia na miejscu. Zgłosić się: Karłowice, ul. Filmolatów 10 (Robert Sabelweg) 10. 666

Za troskliwe a bezinteresowne opiekowanie się mną ciężko chorą żoną,

w czasie jej pobytu w Szpitalu Zakątnym w Legnicy i przyznienia się do jej wyzdrowienia, składam za drogą najserdeczniejsze podziękowanie Drowi Bieniowski.

(667) Alojzy Gruszczyński.

Po pięknej grze „Burza” remisuje z AKS 3:3 (2:1)

Widziany przez nas w środę mecz piłki nożnej między mistrzowskimi drużynami Dolnego i Górnego Śląska był najpiękniejszą imprezą tego rodzaju, jaka odbyła się kiedykolwiek we Wrocławiu. Chorzowski AKS, najgroźniejsza przed wojną — obok „Ruchu” — drużyna przybyła w swoim bodajże najniejszymszym składzie, swym brakiem Pytla i Spodziei. Kupiecki Klub Sportowy „Burza” starannie przygotował się do tego meczu, co było widoczne w czasie gry i uzyskał piękny wynik, będąc o krok tylko od zwycięstwa.

„Burza” przeprowadzamy wielką przyszołość, o ile przykładacie ona będzie tyle wysiłku w doskonaleniu się w sztuce piłkarskiej, co obecnie. Już dzisiaj jest drużyną groźną dla każdego przeciwnika i może być ujem dla Dolnego Śląska reprezentowaną nasz okręg poza jego granicami.

Jeszcze! chodził o sam przebieg gry, to był on niezapomniany.

W ciągu pierwszych 15 minut obie drużyny grały jak gdyby od niechcenia. Już od początku zaznaczyła się przewaga fizyczna zawodników AKS, którzy wzrostem i wagą górowali nad graczami „Burzy” — nie mniej niż ostrą, chwiliami brutalną grą. Atak i pomoc AKS szybkie, zawodnicy mają doskonały start do piłki i nie przestają jej. Doskonale orientują się i odnajdują na boisku. Piątek, wielokrotny reprezentant Polski, spaceruje po boisku w okolicach pola karnego i czeka na wygodną pozycję strzałową. AKS przeprowadza częste ataki na bramkę „Burzy”, która rewanżuje się w podobny sposób.

W 18 minucie prawoskrzydłowy „Burzy” po

piękny, solowym biegu strzela ze skrzydła na bramkę — bramkarz AKS chwytła piłkę, wypuszcza ją jednak niefortunnie, a lewoskrzydłowy „Burzy” Misiak „wpycha” po prostu piłkę do bramki przy szalonym entuzjazmie widzów.

Od tej chwili AKS stara się wyrównać. Piątek strzela ostro na bramkę „Burzy” bez skutku. W 26 minucie trafia nawet w poprzeczkę. W 29 minucie przebiega się pięknie i strzela — jest 2:0 na korzyść gospodarzy; widownia szaleje z uciechy.

Następuje okres zacietężonej walki w polu. W 34 minucie Piątek dostaje piłkę, ustawia ją spokojnie, nie jest niepokojony przez obrońcę „Burzy” i strzela z 14 metrów tuż nad ziemią. Kory — bramkarz „Burzy” robi „roboszonowatą”, piłka przechodzi jednak pod nim i AKS zdobywa pierwszy punkt. Gra ożywia się coraz bardziej. „Burza” gra ambitnie. Obrona dobrze broni, bramkarz jest wreszcie wspaniały, każda jego akcja jest witana oklaskami.

W przerwie między przyszełymi cały szereg ataków, które utrudniają dobrą grę obrońcy „Burzy”. W 7 minucie Kory wybiega jednak za daleko w bok od bramki, okazuje się wykorzystując Piątek i strzałem do pustej bramki zdobywa wyrównanie. Po mniej więcej 30 minutach w rezultacie doskonale przeprowadzonej akcji pada trzecia bramka dla „Burzy”, strzelona tym razem przez Sierzęga. „Burza” znowu prowadzi. AKS stara się za wszelką cenę o wyrównanie; ambitna i pełna poświęcenia się gra „Burzy” udaremnia jednak wszelkie akcje, przy czym drużyna gospodarzy nie ogranicza się do obrony, ale często atakuje. Ataki „Burzy” nie mają jednak należytego wykończenia i paro-

OGŁOSZENIE

Na podstawie ustawy z dnia 16 marca 1928 r. o Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 38/32, poz. 309), oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 maja 1934 r. o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. z dnia 26 czerwca 1934, nr 54, poz. 489)

ZARZĄDZAM

przeprowadzenie ankiety meldunkowej w czasie od dnia 14 do dnia 31 sierpnia 1946 r. dla wszystkich osób, zamieszkałych na terenie miasta Wrocławia. Mieszkańcy miasta Wrocławia winni zapoznać się za pośrednictwem M. U. O. względnie administratorów domów, właścicieli, dzierżawców lub głównych lokatorów w druki ankietowe za opłatą 2 zł (ankieta i pokwitowanie na jedną osobę).

W wypadku, gdy dana osoba jest nieobecna, przebywa na urlopie, w podróży służbowej itp., a faktycznie w czasie ankiety służbowej zamieszkuje we Wrocławiu, należy dla niej również sporządzić ankietę i wypełnić te dane, które są wiadome głównemu lokatorowi lub administratorowi domu, podając w ostateczności jedynie nazwisko i imię, oraz zaznaczyć w rubryce 16 „uwagi” powód nie wypełnienia ankiety.

Ankiety sporządza się na wzorze nr II dla Polaków zamieszkałych na stałe, zaś dla Polaków przebywających czasowo na wzorze nr 12, dla cudzoziemców i Niemców na wzorze nr I A i 3 A.

Osoby starsze się o przywrócenie obywatelstwa polskiego, nadanie lub uznanie tegoż, a posiadające zaświadczenia wydane przez Urzędy Wojewódzkie wzgl. Zarządy Miejskie, iż sprawa ich jest w toku załatwienia składają ankietę, jak dla obywateli polskich, tj. wzór nr II. W rubryce 16 „uwagi” należy podać numer zaświadczenia i przez kogo wydane.

Na kartkach ankietowych dla Niemców należy dopisać z prawej strony u góry, stronice pierwszą, literę „N” czerwonym atramentem w odróżnieniu od innych cudzoziemców, ponadto w rubryce 10 należy dokładnie zapisać przynależność państwową, np. niemiecką, rumuńską, angielską itp.

Karty ankietowe nr I A i 3 A (dla cudzoziemców i Niemców) wypełniają należy w 2 egzemplarzach na jedną osobę, dla obywateli polskich w jednym egzemplarzu.

Osoby, które nie mogą określić swojej przynależności państwowej będą traktowane jako cudzoziemcy i złożą ankietę wzoru nr I A lub 3 A.

Fakt złożenia ankiety odnotuje urząd Meldunkowy na dokumencie legitymującym, w przeciwnym razie tożsamość osoby składającej na tzw. karcenka, karcie osiedleńczej, w cudzie osobistym lub innym zaświadczeniu, umieszczając stosowną adnotację, podpis urzędnika przyjmującego ankietę oraz pieczęć; ponadto Urząd Meldunkowy wyda na dowód dokonania meldunku pokwitowanie z odbioru zgłoszenia ankietowego. Przy składaniu ankiety należy dołączyć dotychczas posiadany odcinek lub poświadczenia, stwierdzające dokonanie poprzednio zameldowania się we Wrocławiu, które zostanie zatrzymane, Urząd Meldunkowy wyda natomiast dowód potwierdzenia ankiety. Osoby, przybywające do Wrocławia w czasie składania ankiety, przy meldowaniu się przedłożą dokumenty potwierdzające tożsamość osoby oraz odcinki wymeldowania z poprzedniego miejsca zamieszkania.

W stosunku do osób, które przybyły z zagranicy (w ramach akcji repatriacyjnej) osoby te wskażą ostatnie miejsce zamieszkania w Polsce, wpisując powyższe do karty ankietowej w rubryce 5 „Miejsce poprzedniego zamieszkania”, np. „Do dnia 13 XI 1939 r. Gdynia, ul. Morska nr 45, m. 3”, oraz w rubryce 16 „uwagi” np. „Byłem na robotach przymusowych w Niemczech od... do...”, lub „Byłem w wojsku w czasie okupacji niemieckiej, gdzie zostałem zameldowany przez Urząd Meldunkowy. W rubryce 5 ankiety „Miejsce poprzedniego zamieszkania” należy podać gminę, powiat, ulicę, nr domu przed przybyciem do Wrocławia, gdzie zgłaszający był zameldowany. W rubryce 4 zapoładate data, kiedy faktycznie przybył do Wrocławia.

Winną nie dopełnienia formalności meldunkowych przewidzianych w niniejszym ogłoszeniu, albo wykonania je w sposób nieprawidłowy, lub kto uchylił się od wykonania niniejszego zarządzenia, ulegnie karze art. 25 ustawy z dnia 15 marca 1932 r. o Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności (Dz. U. R. P. nr 38/32, poz. 390).

Wiceprezydent Miasta Wrocławia

(—) Mgr ALFRED GÓRNY

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 6 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi i sm szerokość i spacja po 10 zł, reklamowe 10 zł. W tekście red. 20 zł, tużym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnich 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada. Godziny urzędowania: Redakcja odczytuje — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretariat redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki.

Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

F 0713

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”